

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.  
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem  
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

## Nosy na kwintę p. p. plotkarze!

Choć wam się to nie bardzo podoba, jednak

# ŁÓDZKA STRAŻ ZATRIUMFOWAŁA PRZED ŚWIATEM

Tak to już jest w Polsce wśród... „swoich”.

Ledwie nadejdzie wieść o jakimś triumfie, o czymś co winno by sprawiać radość, powszechny entuzjazm — wnet wślad za tą wieścią idą plotki.

Złe, nikczemne plotki, *ichórzliwe* a „tajemnicze”, szept „na ucho”, że... „to wszystko nieprawda”. „Nie cieszcie się”. „Skądżeby, Polska?!... Polacy?!... Także coś...”

Nadeszła przed kilku dniami radosna, imponująca wieść o świetnym triumfie łódzkiej drużyny strażackiej na międzynarodowych zawodach strażackich w Turynie. Ledwie przebrzmiały okrzyki powitalne na cześć naszych „złotych kasków” — już to i owo ucho łowić poczęło szept zły — wręcz nikczemny.

— Nieprawda! Łódź nie zdobyła dla Polski pierwszej nagrody!

Wczoraj o północy komendant straży dr. Grohman zaprosił przedstawicieli prasy na konferencję.

Późna pora wywołała konsternację, tem więcej, że ogólne informacje brzmiały „Konferencja w sprawie zawodów w Turynie”.

— Ach, więc te złe szept, podawane z ucha na ucha o tem, jakoby nieprawdą była podana wiadomość o triumfach straży łódzkiej — jednak jest prawdziwa!

Tak sobie myślał ten i ów idąc na ową nocną konferencję.

A... wychodził z komendy straży radośnie.

— Wiwat! Na pohybel plotkarzom i niedowiarkom!!

Komendant Grohman odczytał nam wczoraj depeszę otrzymaną od komendanta straży m. Turyna, brzmiąca w dosłownym tłumaczeniu:

„Informacje francuskie mylnie. Nagroda Łodzi jest pierwsza w tej kategorii. Otrzymałcie identyczne komunikaty oficjalne.

Komendant Viterti.

Niechże znów zła plotka nie tłumaczy głupio słów „w tej kategorii”.

Według wyjaśnień komendanta Grohmana znaczą one, że łódzka drużyna zwycięży-

ła w zawodach ogólnie strażackich, to jest w istotnej, najważniejszej części programu, a do niektórych ćwiczeń wogóle nie stawała.

Jednym słowem — triumf zupełny! Wiwat! I na pohybel złośliwym, zgorzkniałym plotkarzom.

Niech żyje straż łódzka!

P. dr. Grohmanowi należy się serdeczne podziękowanie od prasy, że nie zaważał się w nocy zapraszać jej przedstawicieli, aby uspokoić opinię publiczną i po raz wtóry, ostatecznie ją ucieszyć.

P. S. A jak spotkanie jednego z tych niedowiarków, którzy mówili (a nawet pisali), że „to wszystko wątpliwe”, spytajcie:

— No i jak pan teraz wygląda?!

## Ujednostajnienie programu szkolnego

w ostatnich klasach szkół powszechnych i pierwszych szkół średnich

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Minister Oświaty p. Światłowski polecił odpowiednim wydziałom opracować projekt o

uproszczeniu programu szkolnego w kierunku ujednostajnienia go w ostatnich klasach szkoły powszechnej i pierwszych trzech szkół średnich.

## Dar Bułgarji dla Warszawy

Teren pod budowę uzdrowiska nad morzem Czarnem

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Wczoraj przybył do Warszawy poseł do parlamentu bułgarskiego i prezes T-wa polsko-bułgarskiego p. Wasilew.

P. Wasilew przywiozł Rządowi polskiemu serdeczne podziękowanie od narodu buł-

garskiego za zorganizowanie akcji pomocy podczas klęski, jaką przechodziła Bułgarja.

Jednocześnie na znak wdzięczności przywiozł akt darowizny, dla Magistratu m. Warszawy terenów pod budowę sanatorium nad morzem Czarnem.

## „W Urzędzie Śledczym biją!”

twierdzi ojciec młodocianego mordercy

Ale sprawiedliwość nie wierząc tak strasznym oskarżeniom

## SKAZAŁA KASPRZAKA NA 10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

W drugim dniu procesu przy szalenie zapelnionej widowni zbadani zostali pozostali świadkowie dowodowi, poczem sąd przystąpił do badania świadków powołanych przez obronę celem stwierdzenia, że krytycznego dnia oskarżony Czesław Kasprzak pracował normalnie w fabryce Drotowskiego i Musse, w której był zatrudniony.

Świadkowie ci zeznali, że dnia 1 marca o godz. 8 rano Kasprzak przybył rzeczywiście do pracy.

Widzieli go zarówno o tej porze, jak również o godz. 12 w południe. Nie są jednak w możności stwierdzić, że nie wydalal się z fabryki w międzyczasie.

Następnie przesłuchany został świadek Kasprzak, ojciec oskarżonego, który złożył sensacyjne zeznanie.

Zaprzeczył on kategorycznie między innymi, jakoby syn w jego obecności przyznał się do popełnienia morderstwa. Twierdzi on, że rzecz miała się wręcz przeciwnie, bo gdy przy był do urzędu śledczego w dniu 9 marca br. zastał syna swego spuchniętego od pobicia, który z płaczem skarżył mu się, że nie wie zaco go biją, skoro jest niewinny.

W dalszym ciągu opowiadał on o stosunkach jakie panowały między nim i zamordowanym Chmurskim a właścicielem domu, w którym mieścił się skład win i wódek, Bocheńskim, określając stosunki te jako bardzo przykre wskutek ciągłych zatargów, wynikających na tle komornego.

Pozostali świadkowie do sprawy nic nowego nie wnoszą.

Po przesłuchaniu świadków, sąd przystępuje do wysłuchania opinii biegłych: lekarza, doktora chemii i ślusarza.

Po wysłuchaniu opinii biegłych, przewodniczący wice prezes S. O. Witkowski udziela głosu prokuratorowi Żabińskiemu.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego w konkluzji dłuższego przemówienia wnosi o surowy wymiar kary, gdyż wina podsądnych została na dwudniowym przewodzie sądowym udowodniona.

Obronca oskarżonego Kasprzaka adwokat Kobylński w długiej, bo aż dwugodzinnej przemowie poddał szczegółowej analizie i krytyce akt oskarżenia i przewód sądowy, w końcu wnosil o uniewinnienie Kasprzaka.

Z kolei zabiera głos obrońca Pawelusów aplikant adwokacki dr. Chomicz, który wobec kompletnego braku dowodów winy wnosi o uniewinnienie swych mocodawców.

Po przemówieniach obrony zabiera ponownie głos prokurator Żabiński, który w końcu repliki prosi o odpis zeznań świadka Józefa Kasprzaka, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności o fałszywe zeznanie.

W ostatnim słowie oskarżenia proszą o u-

niewinnienie, gdyż do winy absolutnie się nie poczuwają.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych, sąd udaje się na naradę. W oczekiwaniu wyroku szczególne zdenerwowanie zdradza Kasprzak, który co chwila spogląda na drzwi pokoju narad i chusteczką ociera kroplisty pot z czoła.

WYROK.

Punktualnie o godzinie 10 wiecz. wchodzi na salę komplet sędziowski i przewodniczący przystępuje do odczytania wyroku, którego mocą 17-letni Czesław Kasprzak uznany został winnym dokonania morderstwa na osobie Czesława Chmurskiego w chęci zysku i skazany zostaje na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, zaś Piotr i Andrzej Pawelusowie z braku dowodów zostają uniewinnieni.

Kasprzak wyrok przyjął ze spokojem, zaś na rodzinie zasądzonego wyrok sprawa nader przygnębiające wrażenie i gdzieś tam słycać odgłosy płaczu.

Po wyroku Kasprzak odwieziony został ka- retką samochodową do więzienia przy ulicy Kopernika.

## Diennikarze niemieccy

w Warszawie

Przybyła wczoraj do Warszawy wycieczka 6 dziennikarzy niemieckich, reprezentujących pisma katowickie.

Wycieczka przyjechała z Częstochowy, gdzie była na Kongresie Eucharystycznym.

Syndykat Dziennikarzy podejmował gości śniadaniem w Hotelu Europejskim, poczem goście zwiedzili Osiedle Dziennikarzy na Zoliborzu oraz Stare Miasto.

Wieczorem goście byli na przedstawieniu w Teatrze Regionalnym.

## Narady w Min. Pracy

Min Pracy rozpoczęło w tych dniach narady specjalne o przyjęciu Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Wyłoniono komitet złożony z przedstawicieli ministerstw.

## Szesnaście ofiar

wypadku autobusowego

LUCK, 12.9. (Tel. wł. „Hasła”) Onegdaj autobus pasażerski, kursujący na linii Łuck—Dubno—Krzemieniec uległ katastrofie. 16 osób odniosło ciężkie rany. Przyczyną katastrofy była nieuwaga szofera.

## Katastrofa pociągu

Wiedeń — Praga

pociągnie za sobą

dymisję ministra komunikacji

PRAGA, 12.9. Onegdajsza katastrofa pociągu pośpiesznego Wiedeń — Praga wywołała wielkie wrażenie w opinii publicznej czeskiej. Frakcja socjal-demokratyczna ma zamiar postawić wniosek o ustąpienie ministra komunikacji zdaniem jej odpowiedzialnego za skandaliczne porządki w tego resortie.

Nowości!!!

Wypożyczalnia książek

Nowości!!!

przy księgarni i składzie nut

GEBETHNERA i WOLFFA

Nowości!!!

Piotrkowska 105, telefon 1-80.

Nowości!!!



# Łotwa oskarża Litwę

## o tamowanie rozwoju handlu międzynarodowego

### Kłamstwa Waldemarasa wychodzą na jaw

GENEWA, 12.9. Wczoraj w kuluarach Ligi Narodów szeroko omawiano przemówienie łotewskiego delegata Balotisa, który złożył nader sensacyjne oświadczenie skierowane przeciw Litwie, przyczyną do tego oświadczenia była sprawa przerwania komunikacji między krajami bałtyckimi a Polską.

Posel Balotis stwierdził, że dzięki uporowi litewskiemu cierpi i ponosi kolosalne straty handel międzynarodowy, a specjalnie łotewski, wskutek baraku stałej bezpośredniej komunikacji między Polską a krajami bałtyckimi.

Albowiem niektóre linje łączące kraje bałtyckie z Polską przechodzą przez Litwę.

Powyzsze oświadczenie posła Balotisa będzie miało wielkie znaczenie w dalszych rokowaniach polsko-litewskich, bowiem swego czasu Waldemarasa, przemawiając przed forum Ligi Narodów przeciwko raportowi sprawozdawcy van Blocklanda oświadczył,

że Łotwa jak i inne państwa bałtyckie absolutnie nie są zainteresowane w sporze komunikacyjnym między Polską a Litwą, i że Polska nie podaje nazwy państw, które są zainteresowane w tej sprawie.

Oświadczenie posła Balotisa wyjaśniło sytuację i jest stwierdzeniem, że przerwanie komunikacji pomiędzy Litwą a Romnami odbiło się ujemnie na życiu gospodarczym Łotwy. (ATE)

## Delegat Hiszpanji Quinones de Leon

### referentem sporu polsko-litewskiego

GENEWA, 12.9. Na dzisiejszym poranku posiedzeniu Rady Ligi Narodów dokonano wyboru nowego referenta sporu polsko-litewskiego.

Wśród powszechnego śmiechu przewodniczący stwierdził, iż na sali niema delegata Litwy ministra Sidzikauskasa. Urzędnicy Ligi Narodów daremnie przeszukiwali korytaryze i wszystkie sale wielkiego gmachu, lecz bez skutku, aż przewodniczący wreszcie po-

stanowił przystąpić do obrad bez obecności delegata Litwy. Obrady były krótkie.

Jednocześnie wybrano na następcę holenderskiego ministra spraw zagranicznych Blocklanda, który był, jako wiadomo, przewodniczącym komisji sporu polsko-litewskiego, ambasadora Hiszpanji w Paryżu Quinones de Leona. Ma on też wyznaczyć następne posiedzenie. (ATE)

## „W obronie honoru Niemiec”

### Narodowi tramtadracy niemieccy proponują wyjazd Millera z Genewy

BERLIN, 12.9. Zapowiedziany przez stronnictwo niemiecko-narodowych krok polityczny w urzędzie spraw zagranicznych został wykonany dzisiaj.

O godzinie 1-ej w południe zjawili się: hr. Westarp, jako przewodniczący stronnictwa wraz z wiceprzewodniczącym posłem Lindeinerem u zastępcy sekretarza stanu Schuber-

ta, dyrektora ministerjalnego Ketkego i złożyli mu deklarację, wyjaśniającą stanowisko stronnictwa niemiecko-narodowych wobec ostatniego incydentu w Genewie (mowy Brianda), oraz wyrażającą żądanie, aby kanclerz Miller uratował honor i obronę interesów niemieckich przez demonstracyjny odjazd z Genewy. (PAT)

## Znow katastrofa kolejowa

### Pociąg pośpieszny wpadł na towarowy

MEDJOLAN, 12.9. Pociąg kurjerski Rzym — Medjolan padł ofiarą katastrofy.

Od pociągu towarowego pod stacją Matarrelle oderwało się 13 wagonów i potoczyło się po torze kolejowym.

Hamulcowy pociągu towarowego spostrzegł niebezpieczeństwo.

Widząc nadchodzący pociąg kurjerski z Rzymu, zdążający w kierunku oderwanych wagonów z szybkością 90 klm. na godzinę, dawał różne znaki kierownikowi parowozu po-

ciągu pośpiesznego, który te sygnały zauważył.

Mimo to nastąpiło zderzenie. 4 wagony towarowe zostały rozbite. Również dwa wagony osobowe pociągu kurjerskiego uległy uszkodzeniu.

Kilka rozbitych wagonów stanęło w płomieniach.

Parowóz pociągu pośpiesznego został zupełnie rozbity.

Na szczęście podróżni wobec zmniejszenia szybkości pociągu kurjerskiego nie ucierpieli.

## 17-ta Loteria Państwowa

6-ty dzień ciągnięcia 5-ej klasy.

Główne wygrane:

75000 zł. na nr. 78461.  
 15000 zł. na nr. 152033.  
 10000 zł. na nr. 107124.  
 5000 zł. na n-ry: 46727 79051 101054 119294 121150.  
 3000 zł. na n-ry: 1657 7203 12837 19206 60002 125401.  
 2000 zł. na n-ry: 17758 38064 38606 55508 103145 120637.  
 1000 zł. na n-ry: 5397 15686 26820 39282 41559 54874 60807 81298 115464 125635  
 600 zł. na n-ry: 5613 7974 8349 9303 10455 12536 13618 18496 29522 54917 55025 65873 69834 74626 77914 78319 78597 88956 89894 92546 95870 96267 97156 100623 107958 109489 130414 130633 131562 133103 136190 152703.  
 500 zł. na n-ry: 3305 4686 4929 5716 11610 11981 13460 13515 14082 14088 14731 16071 16085 19223 19272 19890 20498 21305 21468 21979 23466 24469 27682 28416 29221 30394 30827 32459 33753 34346 34429 35384 37074 38694 39262 41913 44892 45382 46439 47258 49278 49936 50420 53234 55531 58114 59531 59842 60512 61007 64034 64683 65118 67000 67883 68978 69297 69341 69635 70996 72613 74235 74362 74750 75063 75757 76331 78726 79004 79076 80271 80422 82881 83216 83522 83866 84386 86289 86948 88585 89747 91482 93149 93506 96488 98528 99337 105195 106994 108446 108588 108724 109200 109327 109417 110470 111379 113641 115057 115164 118136 119314 123470 125184 127788 128488 128764 129117 134483 135298 136608 137308 137508 138689 141479 142484 143258 143565 144900 147453 147661 148248 149231 150687 150850 153318.

## Zamordował matkę

stoma ciosami siekiery

KATOWICE, 12.9. (Tel. wł. „Hasła”) W miejscowości Ożegów pod Rudą 24-letni robotnik Józef Prokop, dokonał strasznego morderstwa na osobie swej 50-letniej matki.

Przyszedłszy do domu pijany zażądał od matki pieniędzy. Gdy odmówiła, chwycił siekiere i zadał matce około 100 ciosów, poczem zbiegł.

Zwrodniałego matkobójcę policja aresztowała.

## Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34 634

Od dnia 11 do 16 września włącznie r. b.

Arcydzieło filmowe p. t.:

## Tylko ona

Wzruszający dramat życiowy na tle walki natogu z miłością do ukochanej kobiety.

W roli głównej genjalka artystka **Norma Talmadge**.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II m. 50 gr., III. m. 40 gr.

## KINO 763 MIMOZA

Kilińskiego 178.

Początek seansów o godz. 3-ej pp.

Dziś!

Od wtorku, dnia 11-go do poniedziałku, 17-go września 1928 r. włącznie

Dziś!

Największy szlagier wiedeński

## Dziewczęce usta całowałem nieraz

Następny program:

„Gehenna miłości”

Potężny dramat erotyczno-salonowy w 12 aktach, ilustrujący nam życie donżuana bawidamka. Porywająca erotyka. Porywająca treść. Dancingi. Kabarety. Szalone napięcie. — W rolach głównych urocze gwiazdy ekranu

Elżbieta Pinajew, Evi Eva, Alfons Fryland.

Do powyższego obrazu został zaangażowany chór rosyjski.

Film ten musi wszystkim się podobać.



Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych

Najnowszy obraz produkcji 1928/29

p. t. „**WALKA**  
w **PROCHOWNI**”

W roli głównej król cowboyów  
**TOM MIX** w najlepszej swej kreacji

UWAGA! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.



## Fizjonomia Europy w lusterku Chamberlaina

## Krótka rewja obecnej sytuacji politycznej

W związku z obradami w Genewie i przedłużającą się niedyspozycją ministra spraw zagranicznych W. Brytanji, lorda A. Chamberlaina, ukazał się w jednym z politycznych miesięczników londyńskich artykuł, pozwalający się domyślać, że względu na jego treść, oraz zaopatrzenie go zamiast podpisu autora w trzy gwiazdki, inspiracji ze strony kół politycznych angielskich, pragnących utrzymania w dalszym ciągu A. Chamberlaina na stanowisku kierownika polityki zagranicznej W. Brytanji.

Czyniąc przegląd kolejny „neuralgicznych” punktów organizmu europejskiego, autor określa sytuację w Jugosławiji np. w sposób następujący:

„Nie można wyzbyć się pewnego niepokoju, przyglądając się stosunkom wewnętrznym w Jugosławiji. Osoba króla jest jedynym węzłem, łączącym między sobą Serbów i Chorwatów, których dzielą różnice i antagonizmy polityczne, kulturalne, ekonomiczne. Jeśli harmonia pewna trwać będzie jeszcze w Jugosławiji, to jesteśmy skłonni przypuszczać, że może w przyszłości wyłonić się jakieś czynniki stabilizacji, których narazie dostrzec nie możemy. Dużą rolę może tu odegrać Italia, której polityka wpływa na rozmaite fazy układu stosunków nad brzegami Adriatyku. W każdym razie przyszłość pokaże, czy w ramach dotychczasowej organizacji państwowej mogą żyć i istnieć dwie te rasy. Wpływy zewnętrzne muszą w pewnej chwili ostrzec i przekonać tych, którzy nie uznają praw, iż nie wolno już będzie, jak dawniej, podzierać iskień, rozpalając stosy, od którego mogłaby się zapalić Europa.

Rosja jest i nadal groźna dla swych sąsiadów. Pragnęlibyśmy utrzymywać stosunki stałe z narodem rosyjskim, ale staje się to niemożliwe z racji rządu sowieckiego, którego polityka budzi zawsze słuszne podejrzenia.

Między Węgrami a małą Ententą trwają wciąż jeszcze stosunki zaognione. W tej kwestji pewną odpowiedzialność ponosi polityka Quai d'Orsay (Paryż). Jednak ci, którzy, chcąc przyjąć z pomocą Węgrom (lord Rothermere?), namawiają je do ryzykownych kroków, czynią złe, pogarszając tylko sytuację Węgier i utrudniając naprawę stosunków.

Rozmaite fakty i zjawiska skłaniają do poważnego liczenia się z tendencją Anschlussu tak w Niemczech, jak i w Austrii. Można i trzeba przytem zauważyć, iż aczkolwiek inne państwa nie mają moralnego prawa przeciwstawić się sile połączeniu Austrii i Niemiec, to jednak mają prawo legalne zabrania głosu w tej sprawie w myśl traktatów, do respektowania których zobowiązały się oba państwa. Ani Austrija, ani Niemcy nie mają prawa przygotowywać Anschlussu, bez uprzedniego lojalnego porozumienia się z sygnatariuszami traktatów pokojowych.

Dość niepokojącą przedstawia się kwestja ewakuacji Nadrenji. Sprawa ta została zabagniona i zadrażniona przez nierozsądną propagandę i agitację sfer nacjonalistycznych Niemiec. Pakt lokarneński przyczynił się w dużym stopniu do załagodzenia konfliktów i może się przyczynić w bliskiej przyszłości do

usunęcia problemu okupacji z horyzontu polityki europejskiej. Trzeba jednak, uznając niecelowość okupacji Nadrenji, wyczekać i nie zadrażniać sytuacji, nie podejmować hałaśliwej i szkodliwej akcji, jak to czynią nacjonalisci niemieccy, z blahego powodu — z udziału kawalerji angielskiej w ćwiczeniach okupacyjnych oddziałów francuskich.

W Europie nie brak problemów i kwestyj drażliwych. Rozwiązanie wszystkich jednocześnie, w myśl życzeń tylko bezpośrednio

zainteresowanych, jest zadaniem niemożliwym i pozatem niezbyt bezpiecznym.

Trzeba więc zaufać wytrwałości i gorącej chęci utrzymania pokoju tak doświadczonego kierowników polityki europejskiej, jak lord Chamberlain i Briand.

Kończąc swe wywody, autor zauważa jeszcze, iż sytuacja ogólnoeuropejska przedstawia się obecnie lepiej, niż w r. 1925, który wzbudzał obawy o utrzymanie pokoju w lordzie Chamberlainie.

## Walny Zjazd Rzemiosła Mazowsza i Kujaw w Kutnie

(Korespondencja własna „Hasła”)

W Kutnie odbył się imponujący Zjazd Rzemiosła całego Woj. Warszawskiego przy udziale przeszło 700 delegatów organizacji i cechów rzemieślniczych. Zjazd był dzięki podniosłemu nastrojowi i ogólnemu zrozumieniu jego doniosłości wspaniałym zadokumentowaniem zwycięstwa idei solidarności społecznej i ofiarnej pracy nad destrukcyjnymi wpływami ludzi, powodujących się tylko względami osobistymi. Zjazd wykazał w całej pełni, iż rzemiosło polskie otrząsnęło się wreszcie z bezczynności, iż zrozumiało swoje zadanie i obecnie skonsolidowane i świadome swojej potęgi dążyć będzie w zgodnej i zbiorowej pracy do podniesienia swego kulturalnego i materialnego bytu.

## Uroczyste nabożeństwo i pochód przez miasto.

W niedzielę o godz. 9-ej rano wyruszył olbrzymi pochód uczestników Zjazdu z miejsca zbiórki przy Resursie Rzemieślniczej ze sztandarami cechowymi przez miasto do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo. Miejscowy ks. proboszcz wygłosił przytem w czasie nabożeństwa piękne i podniosłe kazanie okolicznościowe, w którym nawoływał do zgody i braterskiej współpracy wszystkich obywateli państwa. Z kościoła wyruszył pochód w tym samym porządku przez miasto do Magistratu, gdzie nastąpiło uwieńczenie tablicy pamiątkowej Kilińskiego. Przy tej sposobności poseł Snopczyński wygłosił przemówienie.

## Zagajenie, wybór prezydium, przemówienia powitalne.

O godz. 12-ej zebrał się uczestnicy Zjazdu w pięknie udekorowanej sztańdarami i portretami sali Kina „Polonia”, gdzie rozpoczęły się obrady. Zjazd zaigaił prezes Koła Kutnowskiego Zjednoczenia Stanu Średniego p. A. Jaworski, witając przedstawiciela p. Wojewody Starostę Żbikowskiego.

## Referaty.

Po przemówieniach powitalnych wygłoszone zostały referaty: „Położenie rzemiosła w chwili obecnej” — prezes Sen. J. Rogowicz, „Sprawy kredytowe i podatkowe” — poseł

Snopczyński, „Wybory do Izby Rzemieślniczych” — redaktor A. Zabęski.

Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja, która uwypukliła ciężkie położenie rzemieślników i raz jeszcze uprzytomniła wszystkim, iż tylko silna, na zgodzie i silnej współpracy oparta organizacja, zaradzić będzie mogła skutecznie panoszącemu się obecnie złu i nędzy.

Wszyscy mówcy podkreślali zgodnie potrzebę natychmiastowych kredytów długoterminowych na niezbędne inwestycje, domagali się zniesienia nadmiernych kar, stosowanych przez Urzędy Skarbowe za opóźnienie przy płaceniu podatków, zniesienia podatku obrotowego, rujnującego całe życie gospodarcze państwa i t. p.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęli zebrańni szereg rezolucyj, przedstawionych przez referentów i poruszających całokształt gospodarstwa zagadnień rzemiosła polskiego.

Na tem skończyła się pierwsza, ogólna część Zjazdu, zamknięta przemówieniem prezesa senatora J. Rogowicza, i podziękowaniem wszystkim uczestnikom za ich przybycie.

## Obrady komisji zawodowych.

Po południu obradowały w Resursie Rzemieślniczej komisje zawodowe: piekarska pod przewodnictwem pana Wróblewskiego, rzeźniczo-wędliniarska — pp. Nowakowskiego i Frankowskiego, szewcka — pp. Kobusa i Huberta, budowlana — p. posta Snopczyńskiego, drzewna — p. Łukowskiego, metalowa — p. Witczaka, i poświęcona wyborom do Izby Rzemieślniczych — p. redaktora A. Zabęskiego.

Obrady poszczególnych komisji były utrzymane w tonie poważnym, poruszały cały szereg najważniejszych zagadnień, bezpośrednio związanych z bytem i pracą rzemieślnika pozwoliły zebrańnym zorientować się w ogólnym położeniu rzemiosła polskiego.

Pierwszy Zjazd Woj. Warszawskiego jest niewątpliwie ważnym krokiem naprzód w pracy konsolidacyjnej mieszczaństwa polskiego i jako taki stanie się niezawodnie bodźcem dla wszystkich jego uczestników w pracy kulturalnej i zawodowej.

## Grosz do grosza...

Ze złotych myśli dyrektora Szyfmana

Sąd okręgowy w Warszawie w wydziale X-tym cywilnym rozważał interesującą świat prawniczy sprawę o przerechnowanie i zwrot kaucji. Tło procesu jest następujące: p. Katarzyna Zabiello-Rajkin została w październiku 1918 r. zaangażowana na stanowisko kasjerki Teatru Polskiego w Warszawie. Przy objęciu posady złożyła na ręce dyrektora Arnolda Szyfmana kaucję w sumie 5.000 marek. W roku 1927, gdy p. Rajkin zażądała od p. Szyfmana zwrotu kaucji, ten zaofiarował jej drobną sumę, mającą stanowić ekwiwalent kaucji z roku 1918. W tym stanie rzeczy p. R. wystąpiła do sądu o przerechnowanie jej kaucji w skali 100 procent i zasądzenie sumy 3.333,33 zł.

Pozwany p. Szyfman, na rozprawie sądowej zgodził się na waloryzację w skali 50%, powołując się na fakt, iż kaucja była depozytem nienaruszalnym, a zatem uległa deprecjacji.

Zbadani przez sąd świadkowie ustalili, iż kaucja p. Rajkinowej była przez Teatr Polski w znacznej części wydatkowana, a zatem ocalała od deprecjacji i z tego względu podlega wyższej skali przerechnowania.

Sąd okręgowy zastosował skalę 75% i w ogłoszonym wyroku zasądził na rzecz Rajkinowej 2.500 zł. z procentami i kosztami. Resztę powództwa sąd oddalił. Zasądzona suma została opatrzona rygorem natychmiastowej wykonalności do wysokości 1.666 złotych.

## Pomnik Elizy Orzeszkowej w Grodnie

Grodno obchodzić będzie w jesieni r. b. piękną uroczystość odsłonięcia pomnika Elizy Orzeszkowej. Pomnik ten, dłuta artysty-rzeźbiarza z Warszawy, p. Zerycha, jest na ukończeniu i stanowić będzie jeno drobną częścią zamierzeń Komitetu im. E. Orzeszkowej.

Ma ona w programie m. in. wybudowanie wielkiego domu imienia Elizy Orzeszkowej, który mieściłby wzorową szkołę, bibliotekę, czytelnię, salę odczytowo-koncertową itd.

Projekt gmachu już jest opracowany. Koszty wyniosą zapewne ponad milion złotych, którą to sumę Komitet zamierza zebrać od wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

## UBEZPIECZAJCIE SIĘ NA ŻYCIE W P. K. O.

Informacyj udziela i wnioski przyjmuje Agencja Pocztowej Kasy Oszczędności 942

Dział Ubezpieczeń na Życie  
Łódź, Wólczańska 135.

## Dzieciom — wszystko!

Garsć wymownych cyfr w przededniu „Tygodnia Dziecka”

Zamierzona w „Tygodniu Dziecka” propaganda opieki społecznej nad dzieckiem i młodzieżą ma stworzyć oczy społeczeństwa na wszystkie braki w istniejącej dziś opiece, na nędzę, niedolę i opuszczenie dziecka warstw pracujących i pobudzić społeczeństwo do organizowania jaknajszerszej i najgłębiej pojętej opieki społecznej. Świeżo wydana z okazji Targów Wschodnich przez Polski Monopol Tytoniowy Broszura p. t. „Polski Monopol Tytoniowy jako pracodawca” przedstawia sobą wymowny przyczynek do spraw opieki nad dzieckiem matki pracującej i jednocześnie daje wyraz dojrzałej, rozumnej i pięknej polityki społecznej państwa-pracodawcy, rozpoczętej naprawę i planowo dopiero w ostatnim dwuleciu.

Tendencje i dynamikę tej polityki społecznej monopolu tytoniowego obrazuje bardzo jaskrawo zamieszczona na ostatniej stronicy broszury „tabela porównawcza”. Podajemy ją w całości:

Opieka społeczna nad robotnikiem i jego rodziną w fabrykach wyrobów tytoniowych. Przed r. 1924 (przed wprowadzeniem całkowitego monopolu). Żłobków — 1; ochronek — 1; kolonje letnie — nie wysyłano dzieci; bibliotek — 2; kapieli — miało 20 proc. (ogó-

łu robotników). W r. 1928: żłobków — 16; ochronek — 5; kolonje letnie — wysłano 608 dzieci; bibliotek — 21; kapieli — ma 100 proc. (ogółu robotników).

Przejdziemy teraz do tematu, który nas będzie interesował w drugim dniu „Tygodnia Dziecka”, t. j. w dniu dziecka-niemowlęcia i opieki nad macierzyństwem (poniedziałek dn. 17.9. b. r.). W ciągu niespełna roku monopol potrafił zorganizować w swych fabrykach 10 żłobków stałych i 6 lotnych czyli t. zw. ruchomych stacyj opieki nad matką i dzieckiem. Żłobki urządzono w prowizorycznie przystosowanych lokalach (ale na wysokości wymagań przepisów prawnych), monopol buduje specjalne nowe lokale na żłobki, — obecne mogą zmieścić tylko czwartą część wszystkich niemowląt (690-ciu), których matki zatrudnione są dziś w fabrykach tytoniowych. Ale wraz z fabrycznymi stacjami opieki monopol ma już dziś możliwość zaopiekować się liczbą 380 niemowląt, t. j. więcej, niż połową.

No i jakże wygląda w świetle ogłoszonych w broszurze danych owa niechęć matki do żłobków, ów brak zaufania itd., o którym tyle pisali artykułów i memoriałów przemysłowcy lub też przez nich inspirowane pi-

sma, o którym zresztą często mówią przychylnie do żłobków usposobieni, pracujący przez całe życie w tym zakresie, lekarze i społecznicy?

Otóż ilość niemowląt, już korzystających dziś ze żłobków i stacyj fabrycznych w fabrykach monopolowych dosięgła obecnie 350-ciu, t. j. 92 proc. miejsc jest zajęte, — jeżeli zaś idzie specjalnie o miejsca w żłobkach stałych, nie licząc ruchomych stacyj, to niemowlęta w żłobkach zajęły już 90 proc. wszystkich istniejących miejsc (str. 7 broszury).

Oczywiście, że nie odrazu tak było. Żłobki nasze są b. młode, najstarszy ze żłobków, uruchomionych na podstawie ustawy z dn. 2.7. 1924 r., liczy sobie niespełna rok wieku.

Ale słusznie stwierdza broszura, że odpowiednio przeprowadzona propaganda zrobiła swoje. Broszura zamieszcza niezwykle ciekawy wykaz, obrazujący wzrost zainteresowania matek do żłobków w fabrykach tytoniowych.

Krótki szereg liczb wykazuje nam pozatem, jak rozwijały się i zdobywały sobie zaufanie poszczególne żłobki, np. żłobek w warszawskiej fabryce tytoniowej w okresie 9-ciu miesięcy istnienia:

Było niemowląt w żłobku: w miesiącu 1-ym — 4; w 2 — 7; w 3 — 9; w 4 — 10; w 5 — 12; w 6 — 13; w 7 — 18; w 8 — 20; w 9 — 24.

Możemy dodać, że dane te dotyczą żłobka, pojemność którego wynosi 20 miejsc i

stwierdzić, że w miesiącu sierpniu (10-ym miesiącu istnienia) przy wizytacji zastaliśmy już 29 niemowląt stałych i rozpoczęte przygotowania dyrekcyj ku powiększeniu żłobka o jeszcze jeden pokój.

Podając do wiadomości publicznej te dane, nie chcemy dziś pogłębiać tej sprawy, gdyż realizacja nowej polityki społecznej państwa dostarcza nam już dziś bardzo dużo materiałów i wymaga omówienia szczegółowo. Powróćmy do tego tematu, tu podkreślamy tylko, że państwo, wstępując na drogę realizacji ustawy z dn. 2.7. 1924 r. (w zakresie ochrony macierzyństwa), za jednym zamachem uniemożliwiło prywatnym zakładom przemysłowym dalsze zaciemnianie i komplikowanie sprawy żłobków, żłobki fabryczne już są, są tak samo możliwe do zorganizowania i prowadzenia, jak każda inna instytucja, są zapełnione.

Na porządku dziennym stoi sprawa dziecińców dla dzieci paroletnich, w przedsiębiorstwach państwowych już zapoczątkowana ponad wymagania ustawy.

Udział w „Tygodniu Dziecka” wezmą prawdopodobnie szerokie odłamy społeczeństwa propaganda w postaci przemówień, odczytów, akademij ogarnie szerokie kręgi. Otóż do użytku w tej propagandzie „Tygodnia Dziecka” podajemy tę garsć najświeższych, a tak wymownych danych o rozwoju żłobków i ochrony macierzyństwa robotnic w przedsiębiorstwach państwowych.

Halina Krahelska.



# KRONIKA

Czwartek, dnia 13 września, Eugenji P.  
Piątek, dnia 14 września, Podwyższ. Krz. Św.

## TEATRY.

Teatr Miejski — Księżniczka Turandot.  
Teatr Popularny — General Bem.  
Gong — Pożegnanie Gongu

## CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Miłość nad brzegami Newy.  
Casino — Panna z temperamentem.  
Czary — Walka w prochni.  
Corso — Górą rezerwiści.  
Dom Ludowy — Tylko ona.  
Era — Krwawa blizna.  
Luna — Szeik Fazil.

Mimoza — Dziewczęce usta całowałem nieraz.  
Mewa — Tajemnica przystanku tramwajowego.

Oświatowy — Henryk IV.  
Odeon — Górą rezerwiści.  
Resursa — Strącił go w przepaść kobiety.  
Rekord — Verdun.  
Splendid — O czym się nie mówi rodzicom.  
Spółdzielnia — Miasto tysiąca uciech.  
Słinks — Szatańska syrena.  
Syrena — Parada rekrutów.  
Wodewil — Tańczący Wiedeń.

## SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa” zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8 wiecz.

## Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 13 września dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokołowicz (Przejazd 19), R. Rembieniński (Andrzeja 28) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56).

## Połowa przedsiębiorstw nie zarejestrowała się

Za parę dni upływa ostateczny termin rejestracji wszelkich przedsiębiorstw i firm.

Dotychczas zarejestrowało się blisko 15.000 firm z ogólnej liczby przeszło 30 tys., a reszta widocznie czeka na ostatnie chwile.

Ponieważ nie wszyscy zdają w ostatnich dniach zarejestrować się, nakładane będą kary po 1000 zł. na każdą firmę, która nie zostanie zarejestrowana w terminie.

## 12,400 osób sprawdziło listy wyborcze do Kasy Chorych

W ubiegłą sobotę zakończyły swą działalność Biura Wyborcze Kasy Chorych, w których ubezpieczeni i pracodawcy sprawdzali, czy zostali wciągnięci na listy wyborcze. Naogół sprawdzało listy 11.700 ubezpieczonych i 700 pracodawców. Reklamacji ubezpieczonych zanotowano 1.392, pracodawców — 32. W dniu dzisiejszym zostanie ukończony sprawozdanie wszystkich wniesionych reklamacji.

## Rejestracja rocznika 1910

Dziś, dn. 13 września winni się stawić do rejestracji przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali w obrębie III-go Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery:

P, R,  
i zamieszkali w obrębie IX-go komisarjatu o nazwiskach na litery:

Ł, M, N, O, P, R, S, Sz., T, U, W, Z, Ż.  
Jutro, dn. 14 września winni się stawić do rejestracji w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 212, mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali w obrębie III-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery:

S, Sz.,  
i zamieszkali w obrębie X-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E, F, G, Ch, I, J, K, L, Ł, M.

## Wyjaśnienie

Jak nas informuje Zarząd Cechu Piekarzy wczorajsza wiadomość o zlikwidowaniu zatar gu piekarzy, zamieszczona w pismach łódzkich przez ag. prasową „Polpress” nie odpowiada prawdzie.

Zarówno delegaci Cechu, jak i delegaci żydowskiego Stow. Właścicieli Piekarni dotychczas nie wycofali swej skargi, złożonej p. inspektorowi pracy i p. wicewojewodzie, ani też ogół piekarzy na wycofanie jej się nie godzi.

# Fałszywy kierownik monopolu

## wyłudzał pieniądze od naiwnych niewiast Pomysłowym aferzystą zajął się Urząd Śledczy

Dnia 31 lipca do Władysławy Owczarek (Pabjanicka 16) zgłosił się jakiś nieznaną jej osobnik, oświadczając jej, że jest kierownikiem monopolu tytoniowego w Łodzi i jako taki poszukuje kobiet w charakterze robotnic do monopolu.

Oszust pobrał od Owczarkowej 10 złotych w gotówce oraz dowód osobisty i zaważwał ją, by udała się wraz z nim do monopolu.

Po drodze zatrzymał się wraz z nią na ul. Piotrkowskiej przed domem Nr. 17 i polecił jej zakupienie znaczków stemplowych.

W trakcie kupowania przez Owczarkową znaczków, osobnik ów ulotnił się.

W dniu 4 sierpnia b. r. ten sam osobnik zjawił się u Stanisławy Baran (Napiórkowskiego 13) wziął od niej 6 zł. oraz wyciąg z ksiąg stałej ludności.

Dnia 31 sierpnia postąpił on w identyczny sposób z Franciszką Charaninowicz (Kopernika 36), od której wziął 20 zł. oraz metrykę urodzenia.

Pozatem nabrał on w ten sam sposób jeszcze kilkanaście kobiet. Zachodzi tu podejrzenie, że jegomość ten wyłudzał dowody osobiste w tym celu, aby przypuszczalnie wspólniczką jego za dowodami temi angażowały się w charakterze służących i dopomagały potem do okradania swoich chlebodawców.

Koncepcję tę potwierdza fakt, że w ostatnich dniach poczęły się mnożyć liczne wypadki kradzieży, popełnianych przez służące.

W dniu wczorajszym sprytny oszust został aresztowany w jednej z restauracji przy ul. Piotrkowskiej, gdzie znajdował się w towarzystwie jakiejś eleganckiej niewiasty.

Po wylegitymowaniu owej damy, okazało się, iż jest ona córką pewnego znanego przemysłowca łódzkiego, której wyrafinowany aferzysta przedstawił się jako inżynier z Warszawy.

Zaznaczyć warto, że oszust posiadał budzącą zaufanie powierzchowność, co w znacznej mierze ułatwiło mu jego machinacje. Nazwisko jego jest narazie trzymane w ścisłej tajemnicy ze względu na ewentualne jego współniczkę.

## Sekcja freblanek

przy Zw. Nauczycielek Przedszkoli

Jak nas informuje Związek Nauczycielek Przedszkoli przy ul. Andrzeja Nr. 4, front, III-cie piętro, zorganizowała się sekcja freblanek.

Osoby zainteresowane mogą się zgłaszać do sekretariatu, mieszczącego się pod wyżej wskazanym adresem we wtorki i piątki w godzinach 19—21.

## Szkoła dla terminatorów krawieckich

rozwijają się znakomicie

Miejska Szkoła Zawodowa Dokszałająca dla terminatorów krawieckich i włóknarzy mieszcząca się przy ulicy Piotrkowskiej 241, rozwija się znakomicie.

W r. b. rozszerzyła zakres swej działalności przez otwarcie specjalnego kursu rysunków zawodowych, klasy IV dla abiturjentów z lat ubiegłych i kilka klas dla nowostępujących.

Kierownictwo szkoły dąży do tego, aby ta jedyna placówka w śródmieściu stała się chlubą polskiego rzemiosła i postawiła jego godność na odpowiedniej wysokości.

W szkole są jeszcze miejsca dla nowych uczniów. (g)

## Co usłyszymy dziś przez radio

CZWARTEK, 13 września

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.

13.10—15.00 Przerwa  
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.

15.20—17.00 Przerwa  
17.00—17.25 Pogadanka p. t. Szkoła a dom z działu Kącik dla kobiet.

17.25—17.50 Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw.

18.00—19.00 Audycja literacka

19.00—19.20 Rozmaitości.

19.20—19.30 Przerwa

19.30—19.55 Odczyt p. t. Książka rolnicza w Polsce.

19.55—20.05 Komunikat rolniczy, transmisja notowań giełdy zbożowej krakowskiej, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.

20.05—20.15 Chwila lotnicza — wyp. red. czasopisma „Młody lotnik” p. Jerzy Osiniński.

20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz., org. wspólnie z Polskim Radiem. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Andrzeja Bromke oraz solista.

W przerwie biuletyn Messenger Polonais w jęz. francuskim.

22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny

22.05—22.20 Komunikaty PAT.

22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”.

## Zarządzenia w sprawie wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej

Komisarz wyborczy dla spraw wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Bajer wydał pierwsze zarządzenie w związku z wyborami.

Miasto podzielone zostało na 12 obwodów, odpowiadających 12-tu urzędom skarbowym.

W okresie od 19 września do 2 października włącznie spisy wyborców wyłożone zostaną w obwodowych komisjach wyborczych dla przeglądu i w tym okresie mogą być skła-

dane deklaracje w sprawie pominięcia w spisach lub zamieszczenia osób nieuprawnionych.

W okresie od 19 września do 9 października winny być składane na ręce komisarza wyborczego listy kandydatów na radców z II-ej kategorii wyborczej grupy przemysłowej i obu kategorii wyborczych grupy handlowej, przyczem grupa przemysłowa musi listę kandydatów zaopatrzyć w 50 podpisów wyborców, a grupy handlowe w 100 podpisów.

## Odpyły fali strajkowej

W szeregu firm robotnicy przystąpili do pracy

Na skutek zdecydowanej postawy robotników w stosunku do wywieszonych tabeli kar następujące fabryki table cofnęły: Juliusza Kindermanna, Desurmonta, Stolarowa, Leonhardta, Steigerta, Wulfsohna; w wyniku cze-

go robotnicy fabryk przystąpili do pracy. — Jedynie tylko fabryka Geyera tabeli kar nie cofnęła wobec czego strajk w niej trwa, gdyż robotnicy postanowili bezwzględnie wytrwać na swem stanowisku.

## Komisja budżetowa przy pracy

Na pierwszym posiedzeniu uchwaliła subsydia dla teatru, straży i stow. byłych więźniów politycznych

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji Finansowej Rady Miejskiej, na którym omawiano cały szereg subsydjum dla różnych instytucji.

Po krótkiej dyskusji komisja przychyliła się do wniosku Magistratu i postanowiła zatwierdzić dla Teatru Miejskiego subsydzjum w wysokości 240.000 zł.

Niezależnie od tego Komisja uchwaliła wypłacić dyrekcji Teatru Miejskiego 10.000 zł. przeznaczone dla artystów, jako pół pensji miesięcznej za czas wakacji w myśl obowiązującej umowy.

Następnie referowano wniosek Magistratu w sprawie subsydjum dla ochotniczej straży ogniowej w wysokości 5.000 zł., przeznaczonego na pokrycie kosztów wysłania drużyny łódzkiej na zawody międzynarodowe w Turynie. Jak się okazało z referatu, Zarząd straży ogniowej zwrócił się do Magistratu z prośbą o przyznanie kwoty zł. 8.000 na pokrycie kosztów związanych z wysłaniem drużyny do Turynu. Magistrat z własnej jednak inicjatywy obniżył kwotę tą do wysokości 5.000 zł. i w tym stanie złożył wniosek do

Komisji Finansowej. Wywiązała się dłuższa gorąca dyskusja, w której wskazywano na fakt, że gdy przed wyjazdem łódzkiej drużyny Zarząd straży ogniowej zwracał się do różnych poważnych instytucji o wyznaczenie na ten cel subsydjum, wszyscy przyjęli to wezwanie z wielką rezerwą, nie udzielając na nie nawet odpowiedzi. Gdy jednak drużyna łódzka osiągnęła dla siebie to zaszczytne zwycięstwo, to na przywitaniu jej po powrocie wyległa cała Łódź. Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą komisja, wzięwszy pod uwagę sukces drużyny łódzkiej na międzynarodowych zawodach strażackich w Turynie postanowiła zmienić uchwałę Magistratu o tyle, że przyznała pełną żadaną sumę, t. j. zł. 8.000 i tę też kwotę uchwaliła zarządowi straży ogniowej wypłacić.

Wreszcie Komisja Finansowa przychyliła się do wniosku Magistratu, by stowarzyszeniu byłych więźniów politycznych wypłacić kwotę zł. 5.000, jako częściowe pokrycie kosztów przewiezienia zwłok bojowców Fabiśza, Florczaka i Hajmana z gminy Bełdów do Łodzi.

## Ślepe wykonanie rozkazu

może doprowadzić do śmierci dziecka

Przy ul. Piasteckiego Nr. 11 zamieszkuje rodzina St. Krzynowka.

W niedzielę o godz. 11-ej min. 30 pięcioletnie dziecko tegoż nagle zachorowało.

Ponieważ stwierdzona została bardzo silna gorączka, przeto postanowił Krzynówek wezwać pogotowie Kasy Chorych i w tym celu udał się do najbliższego aparatu telefonicznego, który znajdował się w fabryce firmy Al-lart, Rousseau et Co przy ulicy Kątnej 19. Gdy przybył na miejsce oświadczył mu portjer, że na skutek wyraźnego zakazu dyrektora fabryki nie może mu zezwolić na korzystanie z aparatu.

Pomimo prośb i błagań zrozpaczonego ojca portjer pozostał nieugięty. Widząc, że nie ma wskóra wyszedł Krzynówek z fabryki, a spotkawszy na ulicy przechodzącego polic-

janta Nr. 1476 zwrócił się do niego z prośbą o interwencję.

Policjant udał się wraz z Krzynówkiem do fabryki, jednak i jemu portjer odmówił skorzystania z aparatu, zasłaniając się wspomnianym wyżej rozporządzeniem dyrektora.

Wobec tego, że w pobliżu nie było innego aparatu telefonicznego, zmuszony był Krzynówek udać się do centrali Kasy Chorych, skąd dopiero wysłano pogotowie.

Lekarz pogotowia stwierdził, że wskutek zbyt późnego wezwania pomocy lekarskiej stan dziecka znacznie się pogorszył i budzi poważne obawy.

Na podstawie tego orzeczenia sporządzony został przez policję protokół, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Gdzie?

„Złote niebezpieczeństwo”

Kiedy?

Lon Chaney

na wszystkich ustach



# Dla kogo istnieje „Tania Kuchnia”

przy ul. Franciszkańskiej 29?

Handel bezpłatnymi kuponami obiadowymi kwitnie w całej pełni

W swoim czasie „ojcowie marjawicy”, goniąc za popularnością wśród najszerzych mas biednej i zgłodniałej ludności i chcąc uchodzić za dobrodziejów wszystkich tych, co pracować chcą, lecz pracy znaleźć nigdzie nie mogą i tych, co pracować nie chcą, postarali się o to, że Wydział Opieki Społecznej, Magistratu otworzył w znanej kamienicy przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 29 „Tanią Kuchnię”, w której z ramienia „ojczulka Gołębiowskiego zarząd objęły „czcigodne” siostrzyczki marjawickie.

Nie mając w zasadzie nic przeciwko utrzymywaniu przez Magistrat „Taniej Kuchni”, choćby nawet zawiadywanych przez nadobne wyznawczynie „mateczki” Kozłowskiej, zwrócić musimy jednak uwagę odnośnych czynników na bezwstydy wprost handel bezpłatnymi kuponami obiadowymi, uprawiany od dłuższego już czasu na terenie tej marjawickiej „Taniej Kuchni”.

Jak wiadomo, Wydział Opieki Społecznej wydaje bezrobotnym (?) bezpłatne kupony obiadowe przeciętnie po 10 sztuk. Otóż udało się nam ustalić, że ci „bezrobotni” już w obrębie siedziby Wydziału Opieki Społecznej odstepują te kupony w cenie 5 złotych uwijając się tam marjawikom, wśród których szczególną ruchliwością odznaczają się niejaka Promińska, zam. w tymże domu marjawickim przy ul. Franciszkańskiej Nr. 29 oraz Nowakowska, zam. przy ul. Chłodnej Nr. 10. Handlarce te odsprzedają następnie nabyte kupony zgłaszającym się w „Taniej Kuchni”, a proceder ten uprawiają zupełnie otwarcie nie żenując się nikogo, przyczem wcale nie żle zarabiają...

Nie dość na tem. W tej „Taniej Kuchni” marjawickiej zbierają się najróżniejsze indywidualia z pod ciemnej gwiazdy, płacąc za kupony pieniędzmi niewiadomo gdzie i jak „zarabianymi”. A po spożyciu „taniego” obiadu wstrętne pary, rozsiadając się na podwórzu,

rozpoczynają istne orgje, odbywają zupełnie jawne targi na miłość, używając we wzajemnym obcowaniu wyrazów nie dających się powtórzyć.

A to wszystko w obecności dziatwy szkolnej, uczęszczającej do szkoły powszechnej, która niestety znajduje się w tem samym podwórzu.

Czyż potem dziwić się można, że dzieci 8—10-letnie zupełnie bez żenady używają również soczystych wyrazów, zaczerpniętych ze słownika szumowin bałuckich?

Zwracając uwagę Wydziału Opieki Społecznej na te horendalne wprost stosunki, panujące w „Taniej Kuchni” przy ulicy Franciszkańskiej, apelujemy do miarodajnych czynników, by jaknajszybciej zlikwidowały tę nórę demoralizacji i wszelkiej rozpusty, uprawianej tuż pod bokiem samego „biskupa” Gołębiowskiego.

A co władze szkolne na tę bezpłatną naukę chuliganerji, jaką tam dziatwa szkolna mimowoli pobiera od mętów społecznych?

Wal.

## Zatarg w firmie Hirsberg i Wilczyński

Strajkujący żądają usunięcia praktykanta

Firma łódzka Hirsberg i Wilczyński (Al. Kościuszki) postanowiła przyjmować absolwentów państwowej szkoły rzemieślniczej, a by dać im początkowo praktykę a potem wysłać zagranicę celem gruntownego wykształcenia się, chcąc w ten sposób uniezależnić się od fachowców zagranicznych.

Przed paru dniami właśnie wspomniana firma przyjęła 1-go takiego praktykanta, przez znacząc go do oddziału chustek.

Zaprotestowali jednak przeciwko temu robotnicy, żądając natychmiastowego zwolnienia praktykanta.

Ponieważ firma na żądanie robotników odpowiedziała odmownie, motywując swe stanowisko w sposób wyżej określony, robotnicy za trudnienia w oddziale chustek zastrajkowali, a że oddział ten stanowi bardzo ważną część fabryki, przeto została ona całkowicie unieruchomiona.

## Napad bandycki na wieśniaka

Złoczyńcy zrabowali 135 zł.

W dniu onegdajszym o godz. 11 w nocy około wsi Pabina, gminy Chabielice, powiatu piotrkowskiego trzech nieujawnionych dotychczas bandytów dokonało rozbój na mieszkańcu tej wsi, Stanisławie Kochu.

Po oddaniu przez jednego z bandytów strzału, który na szczęście chybił, rzuciło się dwóch opryszków na Kocha, obezwładniając go w ten sposób, że wykrecono mu ręce do tyłu i w tej pozycji jeden z napastników przytrzymał go.

Drugi bandyta stał przy nim z rewolwrem gotowym do strzału, zaś trzeci tymczasem wyciągnął mu z kieszeni marynarki posiadaną gotówkę w kwocie zł. 135.

Po dokonaniu tego sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zaalarmowany przez Kocha posterunek policji wszczął natychmiastową obławę, która jednak dotychczas nie dała żadnego wyniku.

## Śmierć woźnicy

przy zderzeniu auta z wozem

W dniu wczorajszym szosą ze Rzgowa do Tuszyńska jechał rolwąga 65-letni Wojciech Beszczak (Rzgowska 62), woźnica fabryki smoły Kowalskiego, mieszczącej się przy ulicy Rzgowskiej 62.

W odległości 2-ch kilometrów od Tuszyńska nadjechało w szybkim tempie auto ciężarowe, które chcąc rolwągę wyminąć, zawadziło

o jej bok tak niefortunnie, że się przewróciła, przygniatając Beszczaka.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz, stwierdziwszy złamanie prawego uda i kości lewego biodra oraz pęknięcie czaszki, zarządził przewiezienie Beszczaka w stanie beznadziejnym do szpitala Betleem w Łodzi.

Szofer zbiegł w nieznanym kierunku.

## Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Wyrodna matka. Nieszczęśliwe wypadki. Zamach samobójczy. Krwawa zemsta.

W dniu wczorajszym w lesie zgierskim około toru kolejowego znalezione zostało niemowlę płci żeńskiej, liczące około 10-ciu dni. Nieszczęśliwym dzieckiem zaopiekowała się policja, za wyrodną matką zaś wszczęto poszukiwania.

Trzyletnia Alicja Winiecka (Fajfra 16), bawiac się w podwórzu tego domu na wozie, w pewnej chwili spadła i została przejeżdżającą przejechana. Wezwany lekarz pogotowia miejskiego stwierdził krwotok wewnętrzny i przewiózł ją do szpitala Anny-Marji w stanie budzącym poważne obawy. Rodzicom ofiary przejechania sporządzono protokół za brak doświadczenia.

10-letni Józef Lewiński (Grochowa 12), na ulicy Zielonej około Nr 39 przejechany został przez wóz, ulegając ogólnym obrażeniom ciała. Wezwane pogotowie miejskie udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem odwiezło do domu. Rodzicom sporządzony został protokół za brak dozoru.

50-letni Marcin Przymusiński (Młynarska Nr. 23), zatrudniony przy robotach kanalizacyjnych przy zbiegu ulic 28 Pułku Strz. Kan. i 6-go Sierpnia, wskutek oberwania się ziemi wpadł do dołu, ulegając ciężkim potłuczeniom ciała. Wezwane pogotowie miejskie, po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiezło go do domu.

18-letnia Pola Laskowska (Wólczanka Nr. 23) w celu samobójczym napiła się w dniu

wczorajszym spirytusu denaturowanego. Wezwany lekarz pogotowia miejskiego, po przepłukaniu denatce żołądka, pozostawił ją na miejscu.

Dnia 9 b. m. we wsi Waclawice pod Łodzią dwóch nieznanych złoczyńców strzeliło z zasadki do Feliksa Kaczmarka z 44 pułku Strzelców Kresowych.

Kaczmarek, który korzystał z urlopu zdrowotnego powracał właśnie od swych krewnych, właścicieli folwarku Marzew.

Ofiarę napadu, them którego jak wykazało pierwiastkowe śledztwo policyjne, była zemsta osobista, przewieziono pociągiem do Łodzi, skąd z dworca kolejowego odwieziono ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala wojkowego przy ul. Łomżyńskiej 17.

Sprawcy napadu zbiegli.

Przechodząc ulicę,  
patrz pilnie

a unikniesz kalectwa a nawet śmierci.



### TEATR MIEJSKI

Dziś, czwartek, oraz w najbliższą niedzielę popołudniu — z przepychem wystawiona baśń — comedia dell'arte E. Zegadłowicza „Księżniczka Turandot”.

Ceny popularne.

Jutro, piątek, przedstawienie zawieszono. Sobota druga premiera sezonu — przeróbka sceniczna ze słynnej powieści Stefana Żeromskiego „Dzieje Grzechu”.

Kasa sprzedaje bilety na sobotę oraz w niedzielne powtórzenie.

### TEATR KAMERALNY

w Grand Hotelu

(wejście od ul. Traugutta)

otwiera tegoroczny sezon jutro, t. j. w piątek komedią satyryczną w 3 aktach z prologiem Jerzego Szaniawskiego „Papierowy kochanek” w inscenizacji nowego reżysera Edmunda Wiercińskiego, dotychczasowego kierownika eksperymentalnej „Sceny Nowej” w Poznaniu.

Dekoracje K. Mackiewiczca.

### TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 13.

Dziś i codziennie grana będzie w dalszym ciągu piękna sztuka historyczna w 3-ach aktach według powieści Gąsiorowskiego „Generał Bem”, która dzięki swym walorom artystycznym, uwypuklonym doskonałą grą całego zespołu i efektowną wystawą zapewniła sobie długie powodzenie. Początek przedstawień codziennie o godz. 8.30 wiecz.

TEATR W SALI KLUBU PRAC. ZAKŁ. PRZEM. K. SCHEIBLERA I L. GROHMANA  
Przedziałnia 68.

Dziś po raz ostatni arcywesoła komedia Nikorowicza „W gołębniku”, która na poprzednich przedstawieniach bawiła licznie zbraną publiczność, oklaskującą gorąco wszystkich wykonawców za znakomitą grę.

### LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG”

w ogródku Cegielniana 16.

Jeszcze tylko kilka dni wielka pożegnalna rewja p. t. „Pożegnanie Gongu”, w której bierz udział cały zespół z Hanką Runowiecką i Zofją Ustarborską na czele.

Dyrekcja przygotowała cały szereg numerów i piosenek związanych z pożegnaniem miłego i tak serdecznie przez publiczność łódzką popieranego teatryku „Gongu”, który z dniem 15 b. m. zamyka swe podwoje. Jest to więc jedyna okazja zobaczenia miłych artystek i artystów, którzy tak wiele ciepła i serdeczności doznali od łódzian.

Dziś i codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7,45 i 9,45.

### Galerja Sztuki

dla sierot żołnierskich

Dyrektor Miejskiej Galerji Sztuki przeznaczył 50 proc. dochodu z biletów w dniu 15 b. m. w sobotę na rzecz sierot wojskowych.

Niewątpliwie cała Łódź przybędzie na wystawę w sobotę, by podziwiać dzieła naszych mistrzów, równocześnie poprzeć tak ważną instytucję, jak schronisko dla sierot żołnierskich.

### Remont mieszkań

będzie wykonywany na koszt właściciela domu

Jak nas informują władze administracyjne, weszło w życie rozporządzenie, mocą którego właściciele domów obowiązani są nie tylko do odnowienia swych kamienic zewnętrznych, lecz zmuszeni są również do dokonania niezbędnego remontu mieszkań.

Właściciele kamienic obowiązani są odnowić zniszczone sufity i podłogi, o ile to zniszczenie nie zaszło z winy lokatora.

### Muzycy kinowi

żądają unormowania płac

W dniu wczorajszym do Okręgowego Inspektora Pracy p. Wojtkiewiczca wpłynęło pismo związku muzyków, którzy proszą o zwołanie wspólnej konferencji między nimi, a związkiem teatrów świetlnych w Łodzi, w celu unormowania płac muzyków w kinematografach łódzkich na sezon 1928/29.

Na podstawie tego pisma Okręgowy Inspektor Pracy postanowił zwołać konferencję w dniach najbliższych.

### Przy fabrykach

muszą być żłobki

Weszła w życie ustawa z dnia 29 lipca b. r., mocą której winny być uruchomione żłobki przy fabrykach.

W dniu onegdajszym inspektorka dla spraw dotyczących kobiet i małoletnich p. Ku nert przeprowadziła inspekcję w fabrykach, aby zbadać czy rozporządzenie to jest przestrzegane.

Ustaliła ona, że w 5 wielkich przedsiębiorstwach, należących do związku przemysłu włókienniczego w Polsce nie jeszcze w tej sprawie nie zrobiono, wobec czego firmom tym sporządzono zostały protokoły, równocześnie zaś wyznaczony im został termin prekluzyjny na zastosowanie się do wymienionego rozporządzenia.

### Zabawa

Koła Przyjaciół Harcerstwa

Dnia 16 b. m., t. j. w najbliższą niedzielę, w uroczym Helenowie, Koło Przyjaciół Harcerstwa organizuje Wielką Zabawę. Już dziś rąbek tajemnicy lekko możemy uchylić i pokazać Sz. Publiczności niektóre przygotowania, jakie, chwile, spędzone przez Sz. Gości w miłym parku łódzkim, uczynią niewątpliwie niezapomnianymi. Oto obok szeregu popisów drużyn harcerskich, kandydaci do szczęścia mogą wypróbować je w Koszach Szczęścia, strzelcy — sprawdzić celne oko i pewną rękę na strzelnicach, miłośnicy muzyki — rozkoszować się grą kilku orkiestr. Nie wątpimy, że w niedzielę spotkają się w Helenowie nie tylko przyjaciele Harcerstwa, ale i przyjaciele przyjaciół, a więc cała Łódź.

### Komunikat

Biuro Wojewódzkiej Wystawy Ogrodniczej w Łodzi przeniesione zostało na teren Wystawy i mieści się obecnie w gmachu kinematografu Oświatowego przy Wodnym Rynku, tel. 18-26. Dojazd tramwajami 16, 10.

Prace przy organizacji Wystawy dobiegają już końca, przyczem z godziny na godzinę zwiększa się ilość wystawców.

Wśród nowogłoszonych widnieją takie poważne firmy jak Ullrich z Warszawy, Hentschel z Torunia itp., itp.





## film

Syrena.

### „PARADA REKRUTÓW”.

Wspaniała komedia, jaką obecnie wyświetla kino-teatr „Syrena” ściga codziennie tłumy widzów, którzy w pogodnym nastroju w ciągu 2 godzin bawią się wysmianiem.

Treść tego filmu jest następująca: Grzegorz Lee, tancerz z kabaretu, wstępuje do ćwiczebnego ochotniczego obozu. Tam przesładowuje go wciąż sierżant Diggi. Przyczyną tej niechęci jest piękna Betty, darząca swą sympatią młodego ochotnika.

Podczas wielkich manewrów balonu na uwięzi, w którym znajduje się Betty ze swym wujem oraz sierżant Diggi, zrywa się i pasażerowie skazani są na pewną zgubę. Leo Grzegorz za pomocą skoku z aeroplanu, dostaje się do balonu i ratuje wszystkich za pomocą spadochronów. Diggi w obliczu śmierci, wyrzeka się Betty, która zresztą woli swego zbawcę.

Poza tem nadprogram wesoła farsa 2-u aktowa. Nadmienić wypada, że obecnie kino-teatr „Syrena” wyświetla obrazy cały tydzień w niedzielę i ratuje wszystkich za pomocą spadochronów. Diggi w obliczu śmierci, wyrzeka się Betty, która zresztą woli swego zbawcę.

\*\*\*\*\*

### Troski i uśmiechy

#### Przejażdżka p. Romana w stroju adamowym

Chyba żaden łodzian nie może poszczycić się taką przygodą, jaką miał wczoraj w Warszawie Roman Malczyk, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 124.

Młodzian ten, znalazłszy się w stanie kompletnie pijanym na Nowym Świecie przed restauracją „Udziałowa” skiniem ręki zatrzymał taksówkę, wsiadł w nią i kazał się wieść do Wilanowa.

W pewnej chwili, gdy taksówka ominęła Belweder wjechała na drogę Królewską — szofer Władysław Andres zerknął w stronę lusterka, umieszczonego przed sobą i... zdrewniał. Pasażer jego siedzący w stroju adamowym na miękkich poduszkach ścisnął w rękę skórzaną teczkę.

W jednej chwili szofer zatrzymał maszynę...

— Gdzie jest pańska garderoba — zapytał pasażera, który z ściągniętym spokojem rozglądał się dookoła siebie.

— Wyrzuciłem za okno — burknął. Po tym aczkolwiek krótkim, ale dosadnym dialogu taksówka ruszyła i zatrzymała się dopiero przed komisariatem policji.

Nagiemu pasażerowi zarzucono płaszcz na plecy i rozpoczęło się badanie.

Nic się jednak nie dowiedzano. Młodzian był „zalany na całego”. Od czasu do czasu rzucał jakieś urwane wyrazy: „Gorąca noc... nawet bardzo...”

Gdy miano już zaniechać badań, oświadczył uroczyście:

— Wyrzuciłem ubranie, bo moje. A kto mi zabroni rozporządzać się własnymi szatami?

Po tem „oświadczeniu” ułożył się do snu, a gdy wstał i powiedziano mu za co „siedzi” — odparł:

— Bardzo możliwe... to nie po raz pierwszy. Szkoda tylko 300 złotych, które miałem w ubraniu.

Od przodownika pożyczyl 2 złote i wysłał depesze do żony.

W godzinach wieczornych pono dostarczono mu komplet bielizny i frak, by nie straszyl ludzi swoją golizną.

\*\*\*\*\*

## „Hasło sportowe”

### Zawody strzeleckie Ł.K.S-u

Ruchliwa sekcja strzelecka Ł. K. S.-u urządziła z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia klubu — Międzyklubowe Zawody Strzeleckie z broni małowalibrowej długiej na strzelnicy, mieszczącej się przy Al. Unji.

Zawody te odbędą się w dniach 15 i 16-go b. m. No program składają się konkurencje: Indywidualna dla panów i pań oraz zespołowa.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Ł. K. S. do dnia 14 b. m. Poza tem będą przyjmowane zgłoszenia na strzelnicę podczas zawodów.

Na godzinę przed końcem strzelania w danej konkurencji zamyka się listę zgłoszeń.

Komisja sędziowska składa się z przedstawicieli pokrewnych klubów i organizacji oraz z przedstawicieli władz wojskowych.

# Z WSZECHPOLSKIEGO ZJAZDU cechów rzeźnicko-wędliniarskich we Lwowie

(Korespondencja własna „Hasła”)

Lwów, we wrześniu.

Rzemieśniczy Lwów przeżył piękny dzień. Jak już o tem donosiliśmy, w niedzielę otwarto obrady VIII wszechpolskiego Zjazdu cechów rzeźnicko-wędliniarskich, a był to zjazd w całym tego słowa znaczeniu imponujący. Ze wszystkich stron Polski zjechali się delegaci okręgowych związków oraz kilku reprezentantów Izby Rzemieśniczych. Przyjechali między innymi, delegaci z Poznania, Grodziska, Bydgoszczy, Grudziądza, Katowic, Warszawy, Wilna, Łucka, Łodzi, Krakowa i wielu innych w liczbie około 200.

Zjazd powitał w serdecznych słowach prezesa okręgu lwowskiego p. Drzewicki, dziękując równocześnie reprezentantom władz i organizacjom za przybycie na uroczystość otwarcia.

Gospodarz Izby p. prezes Pammer podkreślił w swem przemówieniu charakterystyczną zbieżność i równoczesność coraz to więcej potężniejszego Związku, z 10-tą rocznicą odrodzonej Polski, która przedewszystkiem potrzebuje silnego oparcia o silne rzemiosło. Nestor zaś lwowskiego rzemiosła p. Schirmer, w krótkim, a pełnym serca i wiary w polskość Lwowa przemówieniu — wskazał na owoce, ciągłej i nieustającej pracy polskiego rzemiosła we Lwowie. Jednym z tych owoców to własny gmach Izby Rzemieśniczej. — Oba powyższe przemówienia obdarzono serdecznymi oklaskami.

Z adresów podkreślić należy przemówienie delegata z Czechosłowacji p. Dworaka, któremu urządzono rzadko spotykaną owację.

Treść przemówienia sympatycznego gościa była następująca:

Przyszliśmy do Was z naszej czechosłowackiej ojczyzny, aby Wam przynieść pozdrowienia od naszych kolegów, widzieć postęp Waszej pracy i przyjacielsko porozmawiać o wspólnych stosunkach. Zarazem oddajemy Szanownym kolegom wizytę, którą złożyli nam na ostatnim zjeździe w Pradze.

W żadnym drugim fachu na całym świecie nie ma takich przyjacielskich i gospodarczych stosunków, jak w fachu rzeźnicko-wędliniarskim.

Żaden fach nie posiada tylu nieprzyjaciół, jak fach nasz i dlatego musimy się wspólnie bronić, ażebyśmy nieprzyjaciół tych zwyciężyli.

Jesteśmy świadomi, iż fach nasz jest bardzo ciężki i że musimy wraz z naszymi rodzinami walczyć o minimum egzystencji, bo

## Płace robotników w Stanach Zjednoczonych

O zarobkach robotników w Stanach Zjednoczonych krąży naogół najbardziej fantastyczne legendy.

I tak, naogół słyszy się zdania, że robotnik jest najlepiej sytuowanym w Ameryce, że przy minimalnej pracy zarabia stosunkowo bardzo wiele i rychło wobec tego dochodzi do majątku. W wiadomościach mieści się oczywiście wiele przesady. Bezsprzecznie zarabia robotnik w Stanach Zjednoczonych A. P. dość dobrze, nie mniej jednak pracować musi bardzo energicznie, oraz silnie musi oszczędzać, jeśli ma z czasem dojść do majątku i dobrobytu. Najbardziej pouczającymi będą oczywiście dokładne cyfry, które wykazują ile robotnik w poszczególnych gałęziach pracy może zarobić. Wyczerpującą pod tym względem jest statystyka, która niedawno ukazała się w Nowym Jorku, a która zarobki robotnicze ustala w następującej wysokości:

Robotnik w przemyśle automobilowym zarabia od 33 i pół do 70 centów amerykańskich za godzinę pracy. Pracując zatem dzień nie 8 godzin, zarobić może robotnik w przemyśle automobilowym od 2 dol. 67 centów do 5 dol. 60 centów dziennie. Przeciętnie zaś zarabia 4 dol. 80 cent. dziennie.

Robotnik w przemyśle ceglarskim i ceramicznym zarabia od 17 do 62 centów za godzinę pracy. Dziennie zatem przy 8 godzinach pracy zarobić może od 1 dol. 40 cent. do 5 dolarów. Przeciętnie zarabia 3.30 dol.

Robotnik w przemyśle cementowym otrzymuje za godzinę pracy od 25 do 62 centów za godzinę. Dziennie zatem od 2 dol. do 5 dolarów. Przeciętnie zarabia 3 dolary 50 centów.

Robotnik w przemyśle maszynowym dostaje za godzinę pracy od 33 do 61 centów. Dziennie zatem zarobić może od 2 dol. 67 c. do 4 dol. 90 cent. Przeciętnie otrzymuje dziennie 3 dol. 76 centów.

Robotnik w przemyśle odlewniczym zarabia za godzinę od 17 do 56 centów za godzinę. Dziennie zatem od 1,40 do 4 dolarów 50 cent.

Robotnik w przemyśle żelaznym i stalo-

nykt nam nie poda pomocnej ręki. Posiadaemy tylko to, co sami zdobędziemy.

Dlatego jest bardzo pożądane, ażebyśmy w spólnych kwestjach nie znali żadnych różnic czy to politycznych, czy też narodowościowych, albowiem tarcia te mogłyby nas odwieść od naszych wspólnych planów, które zamierzamy przedsięwziąć.

Życzymy Waszemu Zjazdowi pełnej pomysłowości, oby dążenia Wasze zostały spełnione. Pozdrawiamy jeszcze raz jaknajserdeczniej wszystkich Szanownych Panów kolegów polskich i wołamy:

„Niech żyje Rzeczpospolita Polska, pan Prezydent Mościcki. Niech żyją nasi kochani koledzy rzeźnicy i wędliniarze polscy”.

Po powyższych przemówieniach nastąpiły referaty. P. M. Drzewicki wygłosił referat, który podajemy poniżej:

O harmonijną współpracę Rządu z zawodami rzemieślniczymi.

W dniu dzisiejszym przypada mi przyjemne zadanie, a mianowicie uzasadnić nasze żądania, celem powołania do Rady Gospodarczej jako delegatów, przedstawicieli zawodów, które my właśnie reprezentujemy.

Nie ulega wątpliwości, że powołanie delegata z naszego zawodu nawet w charakterze opiniodawcy do Rady, ma bardzo doniosłe znaczenie, nie tylko dla nas samych, ale co ważniejsze dla życia gospodarczego całego kraju. Zaznaczyć muszę, że zarządzenia wszelkie, jakie wydawano bez naszego współdziałania w celach uregulowania czy to cen, czy też wywozu lub przywozu, odbijały się bardzo ujemnie na stosunkach ogólnogospodarczych, a liczne warszaty pracy, które ongiś przodowały swymi wyrobami, a których towar był poszukiwany poza granicami kraju, musiały ograniczyć swe przedsiębiorstwo do minimum, a to właśnie wskutek trudności zadość uczynienia wymogom, nakładanym na nasze zawody i to bez rozpatrzenia ogólnej koniunktury gospodarczej.

Nie będę się rozwodził tutaj nad taryfą maksymalną, nad komisjami cennikowymi, które to zarządzenia, jako lokalne, nie mogą być poruszane na Zjeździe ogólnopolskim, zaznaczyć jednak muszę, że zarządzenia te nie doprowadziły do tych rezultatów, jakie przypisywały im czynniki miarodajne, przy ich wydawaniu.

Ponadto zastosowanie rozporządzeń było tak różnorodne, że powstał chaos, a różnorodność interpretacji rozporządzeń wydawanych, zmuszała organizację centralną, jak i miejscowe do poczynania, które z natury rze-

czy byłyby zbędne, gdyby rozporządzenia te były opracowane i wydane po zasięgnięciu opinii tych sfer gospodarczych, dla których właśnie one były wydane.

I cóż więc dziwnego, że na wiadomość o zamiarze powołania do życia Rady Gospodarczej, żądamy odruchowo, by w skład Rady Gospodarczej wszedł delegat z naszego grona, chociażby nawet jako organ opiniodawczy, gdyż jesteśmy świadomi, że tylko i jedynie wówczas wszelkie zarządzenia wydane przez Radę będą odpowiadały warunkom istniejącym w naszych zawodach i że przemysł nasz będzie mógł systematycznie postępować po drodze rozwoju, a z czasem zajmie bezsprzecznie miejsce, słusnie mu się należące, narówni z innymi gałęziami przemysłu.

Jak Szanownym Panom wiadomo, kraj nasz czysto agrarny, ma przedewszystkiem za obowiązek skarby rolne jaknajbardziej wykorzystać dla wzbogacenia szerokich warstw społecznych. Co się jednak dzieje, wydaje się pozwolenie na import tłuszczów różnorodnych, nie wchodząc w szczegóły, a przedewszystkiem, nie oglądając się na faktyczne zapotrzebowanie tego artykułu. Skutek jest ten, że nasze przedsiębiorstwa krajowe gromadzą w magazynach tłuszcze własne, łożą kolosalne pieniądze na ich konserwację i nie mogą znaleźć zbytu na nie, gdyż tłuszcz zagraniczny zalewa cały kraj i jest do nabycia niemal we wszystkich przedsiębiorstwach, niemających nic wspólnego z handlem tłuszczami.

Przez to postępowanie, hamuje się obrót tłuszczami krajowymi, natomiast daje się sze roknie pole do popisu różnorodnym jednostkom, żerującym na życiu gospodarczym. Dla udokumentowania, że wywody moje nie są gołosłowne, lecz opierają się na zebranych faktach, posłużę chyba fakt, że Polski Związek Cechów rzeźnickich i wędliniarskich na Rzeczpospolitą, wspólnie z Zrzeszeniem Kupców Polskich, handlujących trzodą chlewną, rogaczną i drobiem i inne Cechy pokrewne, dla zażegnania niebezpieczeństwa, zmuszone były wnieść memorjał odpowiedni do Władz centralnych z prośbą o powstrzymanie udzielania pozwoleń na import tłuszczów z poza granic Państwa.

Nie mogę wkońcu pominąć eksportu przez tworami mięsami, a głównie wędlinami. — Przed wojną, podczas wojny i po wojnie liczne nasze przedsiębiorstwa eksportowały swe wyroby poza granice państwa, obecnie jednak ruch ten jest minimalny.

W interesie ogólnogospodarczym jest więc wskazać, by Rząd nie udzielał pozwoleń na przywóz zagranicznych wędlin do kraju, a o ile już przywóz ich jest niunikniowym, w takim wypadku powinno być ustalone odpowiednie stawki celne, których wysokość odpowiadałaby uszczerbkowi zarobkowania naszych sił robotniczych w kraju.

Dlatego też nieodzowną koniecznością jest, aby z naszego grona wszedł delegat do Rady Gospodarczej i miał możliwość pokierowania sprawami w ten sposób, by zarządzenia Rządu nie wpływały ujemnie, lecz dodatnio na systematyczny rozwój naszych zawodów, co znowu dodatnio odbije się na bilansie handlowym.

Niech apel nasz dotrze tam, gdzie potrzeba, niech nastąpi raz zrozumienie, że tylko we wzajemnym poparciu, przy współpracy potrafimy osiągnąć rezultaty pomyślne dla rozwoju gospodarczego dla naszej ukochanej Ojczyzny.

R. M.

## GIEŁDY

Warszawa, 12-go września.

### Waluty.

Dolar Stanów Zjedn. 8.88¼ (sprz. 8.90¼, kupno 8.86¼).

### Dewizy.

Belgia 123.94. Holandia 357.40. Londyn 43.25. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.82. Praga 26.42¼. Szwajcaria 171.67. Włochy 46.63. Wiedeń 125.64.

### Papiery procentowe.

5 proc. państwowa pożyczkowa dolarowa 91.75 — 91.50 — 92.25.

### Akcje.

Bank Dyskontowy 135.00. Bank Małopolski 26.50. Bank Polski 180.00. Spiess 175.00. Warsz. Tow. fabr. cukru 64.00. Firlej 68.00. Węgiel 102.50 — 103.00 — 102.25. „Nobel” 32.00 — 31.50. Ostrowiec serja B. I em. 16.00 — 118.00 — 117.00. Rurdzki 44.25. Starachowice 54.50 — 54.25. Zawiercie 25.50 — 25.00. Tow. pożyczkowe 205.00. Klucze 7.10. Krajowe Tow. melioracyjne 11.70.



## Goraz bliżej Europy...

## Reformator w szatach królewskich

Król Amanullah jako żarliwy propagator europeizacji Afganistanu

Powrotu króla Amanullaha z jego siedmio-miesięcznej podróży europejskiej ludność Afganistanu oczekiwała z dość mieszanymi uczuciami. Podczas gdy jedni ożywieni byli w oczekiwaniu swego monarchy uczuciem radosnej niecierpliwości, innych gnębiły różne ponure przecucia. Nie trudno też było przewidzieć, że z podróży europejskiej z ośrodków kultury europejskiej przywiezie król wiele nowych reform. Jakże się przedstawiają owe reformy.

Natychmiast po przyjeździe do Kabulu przystąpił król Amanullah do reformowania odzieży swych poddanych. W mieście Pagan, będącym dla Afganistanu tem, czem dla Francji jest Wersal, wywieszono przed wejściem do parku następujące „obwieszczenie”: „Afganom w ubraniu europejskim, lecz z czalną na głowie (czalna — turban przyp. red.) wstęp surowo wzbroniony”. — A pod nim umieszczono drugi napis, przeznaczony dla przedstawicieli poci pięknej, którym komunikowano, że „kobietom z czadrą (zasłona na twarzy) do parku wchodzić nie wolno”.

W najbliższych dniach zbierze się w stolicy Afganistanu t. zw. „dżirga”, t. j. zgromadzenie najważniejszych działaczy państwowych celem uchwalenia całego szeregu doniosłych reform (jak depeze doniosły otwarcie dżirgy już się odbyło). Dla członków tego osobliwego parlamentu, liczącego kilka tysięcy osób, zamówiono ubrania europejskie i filcowe kapelusze, gdyż wybrańcy narodu służyć mają szerszym warstwom ludności do brym przykładem. Ze przy tej okazji nie odbędzie się bez komicznych nieporozumień, nie trudno przewidzieć, gdyż jest rzeczą nie do pomyślenia, by bez miary zamówione ubrania pasować miały wszystkim ich przyszłym posiadaczom. Bardzo być może, iż niektórzy z pośród członków „dżirgi” nie zechcą ubrać za dużych lub za małych garniturów, ale takich pedantów nie będzie zbyt dużo. Wielki ogół „panów” posłów afgańskich paradować więc będzie już w czasie najulubieńszym w ubiorach europejskich, tak że pod tym względem parlament kabulski w niczem nie będzie się różnił od izb ustawodawczych w państwach cywilizowanych.

## REFORMA STROJU KOBIECEGO.

Najwięcej trudności i nieprzyjemności ma Amanullah Chan z reformowaniem stroju kobiecego. Damy jego świty postanowiły w swej garderobie przeprowadzić na własną rękę

gruntowną reformę, przywołując z największych magazynów paryskich całe kuiry wytwornych okryć i kapeluszy. Jakież było jednak ich zdumienie, kiedy po powrocie do kraju padyszach zarządził, że w ciągu dwóch tygodni wszystkie damy jego świty winny zszaf swych usunąć okrycia paryskie i zastąpić je okryciami wprowadzonymi europejskimi, ale krajowej produkcji. Cała rodzina króla, chcąc dać dobry przykład elegantkom Kabulskim, sprawiła też sobie niezwłocznie nowe okrycia, wykonane wyłącznie z materiałów wyrobu miejscowego. Król Amanullah chce w ten sposób przyczynić się do rozwoju własnego przemysłu krajowego, który liczy może każdej chwili na jaknajskuteczniejsze poparcie ze strony przezornego monarchy.

Jednym z najpoważniejszych problemów reformy stroju kobiecego w Afganistanie jest niewątpliwie sprawa t. zw. czadry, t. j. zasłony, przykrywającej zwyczajem orientalnym twarz kobiet afgańskich. Czadra ta jest nie tylko tradycyjną częścią składową odzieży kobiecej w tej części świata, lecz zarazem posiada znaczenie symbolu kultury wschodniej, symbolu bezprawia, popełnianego wobec połowy ludności. Padyszach nie ukrywa bynajmniej swych zamiarów zerwania z tą tradycją i jest daleko szerszy, niż się powszechnie przypuszczało. Po swym powrocie do kraju oświadczył on bez wszelkich ogródek, że kobieta afgańska rozstać się musi z „czadrą”.

Pewnego poranku lipcowego na ulicach i bazarach kabulskich zjawili się specjaliści wy-

slannicy królewscy, którzy w imieniu monarchy wezwali kobiety afgańskie do przybycia na specjalny wiec kobiet. Na wezwanie to zareagowały tysiące zapomnianych i poniewieranych żon i matek, które dotychczas miały tu tylko obowiązki, praw żadnych i przywilejów nie znając.

## WIEC KOBIEC.

Wiec kobiet w Afganistanie! Czyż to nie sensacja prawdziwa? Publiczne zebranie uciśnionej części ludności, która zebrała się, by odrzucić noszoną od stuleci „czadrę”, by zerwać z odwieczną tradycją. Przecież to istna rewolucja, bunt kobiet — do tego jeszcze bunt, na czele którego stoi sam król Amanullah.

Wiec kobiet poświęcony był jednej tylko sprawie — sprawie „czadry”. Mało kto wie, że, kto do noszenia czadry nie jest przyzwyczajony, wytrzymać może z tą maską na twarzy najwyżej pół godziny. A kobieta afgańska nosi ją przez całe swe życie. Maską (gdyż inaczej dziwacznej tej części ubioru kobiety afgańskiej nazwać nie można), przykrywa całą twarz, pozostawiając jedynie wąską szczelinę dla oczu, ale i ta zasłonięta jest gęstą siatką. W swej dolnej części „czadra” się rozszerza, przechodząc w jakąś dziwną płachtę, zwisającą aż do ziemi i zniekształcającą całkowicie figurę kobiety, która w ubiorze tym robi raczej wrażenie ponurej brudno-szarej piramidy, niż żywej istoty.

Wielka hala, do której zwołane było zebranie kobiet afgańskich, szybko napełniła

się po brzegi. Wszystkie kobiety, które przysły tu na wezwanie króla, zdjęły swe „czadry” i przystąpiły do wiecowania. Ponieważ jednak nowe uczestniczki wiecu nie przestały napływać, trzeba było zbyt małą halę opuścić i zorganizować wiec pod gołym niebem. W pewnej chwili między kobietami powstało zamieszanie: na trybunie ukazał się król. Korzystając z przysługującego mu prawa, wygłosił on do „odsłoniętych” kobiet wielką mowę. Nie sposób opisać wrażenia, jakie mowa ta wywarła na obecnych przedstawicielkach poci pięknej. Wszystkie niemal kobiety z łękiem spoglądały w kierunku bramy, jakby oczekując, że lada chwila wejdzie tędy „ktoś”, kto ukarałby je za to, że słuchały w takim spokoju tak „strasznych” słów padyszacha.

„Z czadrą musimy raz na zawsze zrobić koniec — powiedział Amanullah Chan. Nawet w tak zacofanym kraju, jak Persja, chodzą kobiety bez czadry. Koran nie mówi o czadrze. Kobiety naszych plemion wiejskich nie zakrywają twarzy. Dlaczego czynią to kobiety w miastach? Jaki ma to sens? Kobiety w naszym państwie żyją gorzej, niż zwierzęta, a mężczyźni traktują je, jak psów. Kobiety nie innego prócz ścian haremu nie widzą. Są one niewolnicami swych mężów, którzy mogą robić z nimi wszystko, co się im zachce, mogą je bić, katować, mogą nawet z domu wypędzić. Temu wszystkiemu trzeba położyć kres. Kobiety afgańskie muszą otrzymać równouprawnienie, muszą korzystać ze wszystkich praw obywatelskich. Jeżeli którakolwiek z was ma uderzyć pantoflem, uderzcie go za to — uprawiam was do tego — kamieniem, zabijcie go, — nie się wam za to nie stanie. Każda kobieta, której się stanie jakakolwiek krzywda, niech przyjdzie do mnie, a ja jej pomogę. Założyłem specjalny fundusz, z którego czerpać będą środki na popieranie krzywdzonych kobiet. — W najbliższym czasie założę szereg fabryk, w których pracować będą tylko kobiety. Idźcie do tych fabryk, wyzwólcie się z pod materjalnej zależności od mężczyzn”.

Wrażenie tego przemówienia było piorunujące. Kobiety przez długą chwilę stały bez ruchu, nie będąc w stanie wymówić słowa. Sam król tak oto przemawiał. Sam król oświadczył, iż walczyć będzie o prawa kobiet afgańskich. Tak jest, dla kobiet afgańskich rozpoczyna się za panowania Amanullaha Chana nowa era — era wolności i równości. Afganistan się europeizuje.

## „Fachowcy” sowieccy

zastąpią carskich generałów moskiewskich w akademii wojskowej

Rewolucyjna rada wojenna dokonała poważnych zmian w sowieckiej akademii wojskowej w Moskwie. Zmiany te polegają na dymisji wszystkich dotychczasowych profesorów akademii oraz na zastąpieniu ich przez „fachowców wojskowych” nowej formacji. Ogólna liczba wojskowych byłej armii carskiej, którzy zajmowali stanowiska i zostali obecnie usunięci, wynosi 26 osób.

Przewodniczącą rewolucyjnej rady wojennej, Woroszyłowa, ogłosił z okazji tych zmian rozkaz dzienny do armii czerwonej. W rozkazie tym podkreślona jest dodatnia rola,

odegrana przez byłych generałów carskich w tworzeniu armii czerwonej i sowieckiej akademii wojskowej, oraz konieczność zastąpienia tych byłych wojskowych carskich przez sowieckich „fachowców wojskowych”, którzy, zdaniem rewolucyjnej rady wojennej, wyłącznie są w stanie zabezpieczyć rewolucyjny charakter pracy w akademii. Rozkaz Woroszyłowa wspomina o tem, iż w ciągu najbliższych dwóch lat wszyscy byli wojskowi carcy w akademii zastąpieni być mają przez wojskowych komunistów.

Peter Oldfeld

Przedruk wzbroniony 8)

## Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora  
przełożyła Janina Sujkowska

— Ogromnie mi przykro — zwróciła się do Geoffroi — ale muszę już iść. Będę musiała coś zadepeszować, a więcej czasu zajmuje przygotowanie depezy bez treści niż z treścią. Dobranoc, bardzo panu dziękuję.

Podala wszystkim rękę, zaś baron Lavrin odprowadził ją do samych drzwi. Trochę ją to zdenerwowało, gdyż w danej chwili jedynym jej pragnieniem było zajrzenie do książki telefonicznej i jego grzeszność mogła ją zmusić do udania się do innej kawiarni. Jednakowoż czekała ją praca nielada, a nadto miała pół godziny wolnego czasu, wobec czego jeszcze jedna filiżanka kawy była nie do pogardzenia.

Znalazła niebawem potrzebny adres i zawałała tak-  
sówkę.

— Chalet du Lac w Vésenaz? — powtórzył szofer. — To kawał drogi za miastem i płaci się nadwyżkową taryfę.

Wahała się przez chwilę, niepewna czy jechać, czy powrócić do Couronne. Zanosilo się jednak na niebyłą „sensację” i trzeba było ryzykować.

— Dobrze — odpowiedziała — to nie gra roli. Zatrzyma się pan, niedojechałszy do somego domu. Niech pan pamięta.

Kiedy samochód mijał Parc des Eaux Vives, ze światłami restauracji, jaśniejącymi gościnnie zdaleka, miała drugą chwilę wahania. Pomimo zamordowania Waechtera, była pewna, że zastałaby tam znajomych. Mogłoby być w „złym tonie” przyłączyć się do nich i tańczyć tak niewiele godzin po tragedii, ale z wszelką pewnością jeszcze w gorszym tonie było wyczekiwać na powrót dżentelmana, którego dopiero dziś poznała. I to w jego własnym domu. I to w celu skłonienia go do mówienia o rzeczy, co do której był obowiązany zachować milczenie.

— Przypuszczam — dumala Betty — że nie można zarobić na utrzymanie, nie depeząc po nogach innym lu-

dziom. Dzisiaj będę musiała deptać po nogach memu dyplomacie gwałtowniej, niż komukolwiek.

Każdy osobnik męskiego rodzaju, usłyszawszy te refleksje, pomyślałby, że nieczuły się zbytnio skrzywdzony, gdyby go Betty Marshall nadepnęła na nogę, zwłaszcza, gdyby to okrasila uprzejmym, usprawiedliwującym uśmiechem. Gdyż Betty Marshall była powabną dziewczyną wbrew ewentualnej opinii Greków lub przyjaciółek, które odsądzały ją od urody i od przymiotnika „pięknej”. Była za mała, za żywa i za wesoła, żeby zasługiwać na to, dość surowe i wspaniałe określenie. W dodatku nosek jej nie był dostatecznie prosty, włosy — zbyt kędzierzawe, a usta nieco za duże. Miała pięknie zaokrągloną brodę i śliczne zęby, które przyprawiłyby inne kobiety o zazdrość, ale największą jej ozdobę stanowiły ciemno-brązowe oczy, kontrastujące z jasnymi włosami. Nie, niewielu mężczyzn zaprotestowałoby przeciwko znęcaniu się nad ich obuwiami przez Betty Marshall — tylko, że gdy wyczuła, że który jest w ten sposób nastrojony, pozostawiała go na stronie i mijała z surową minką. Powiedziała sobie, że na takie rzeczy niema czasu.

Przed samą wioską Vésenaz, kazała stanąć i poleciła szoferowi czekać na siebie przed małą kawiarnią, zaznacząc, że może zabawi trochę dłużej. Szofer otworzył usta w zamierzonym proteście, popatrzył na nią, zamknął je zpowrotem i wrzucił ramionami. Ostatecznie wiadomo, że wszyscy Amerykanie to dziwacy, ale dobrze płacą, a to przecież najważniejsze. Dała mu pięć franków, żeby siedział cicho, na co pomyślał w głębi duszy, że Amerykanie są raczej wspaniałomyślni i sympatyczni, niż ekscentryczni.

Willa Johna Lavingtona leżała w odosobnionem miejscu, koło jeziora, na samym końcu długiej, ciemnej uliczki. Betty nie przemyslała swoich planów bardzo szczegółowo. Powiedziała sobie, że zadzwoni, zapyta służącego, czy będzie mogła poczekać na powrót pana domu i usprawiedliwi się jakąś ważną dla niego wiadomością. Ku wielkiemu swemu zmartwieniu, przekonała się, że cały dom tonie w ciemnościach. Chociaż mogła być najwyżej dziesiąta, wszyscy się już położyli, a przynajmniej tak to wyglądało.

Jednakże raz się tu znalazłszy, nie miała zamiaru dać się zbić z tropu nieprzewidzianej okoliczności, że służba

Lavingtona udawała się na spoczynek niezwykle wczesnie. Wieczór był cudowny. Wyszukała sobie ławeczkę między krzewami, z przesłicznym widokiem na jezioro. Siedziała tak, pogrążona w sennem rozmarzeniu może przez dziesięć minut, a może sześćdziesiąt — nie wiedziała. Zapomniała o całym świecie i o swojej depezy, oczarowana czarodziejskim widokiem — kiedy nagle z wysypanej żwiru uliczki dobiegł ją odgłos kroków. Lavington!... No, nareszcie!...

Jednocześnie przyszło jej na myśl, że Anglik nie wracałby do domu pieszo. Z pewnością podjechałby samochodem przed sam portyk. W dodatku usłyszała głosy i gdyby nawet jeden z rozmawiających okazał się Lavingtonem, położenie jej było teraz o tyle nieprzyjemne, o ile było miłe jeszcze minutę temu. Jakże mogłaby wytłumaczyć swoją obecność w jego ogrodzie, o godzinie dziesiątej wieczorem? Było jasnym, że towarzysz Lavingtona, kimkolwiekby on był, nie uwierzyłby w jej opowiadania pomimo wszelkich jej usiłowań nadania swym słowom cech szczerości i prawdopodobieństwa.

Obaj mężczyźni zbliżyli się tymczasem do domu. Mogła teraz odróżnić ich głosy i stwierdziwszy, że żaden z nich nie był Lavingtonem, poczuła się bardzo zdezorientowaną, niż kiedykolwiek. Szybkim ruchem wciągnęła krzesło w krzak. Schowała się i poczekała na bieg wypadków.

Niestety! Nadzieja, że dwaj przybysze okażą się sługami, którzy pójda prosto do domu, rozwiązała się wprędy na cztery wiatry. Podeszli rzeczywiście do drzwi frontowych i zadzwonili głośno i gwałtownie, ale nie wydawali się zdziwieni, że nikt im nie odpowiedział. Niewiele myśląc, przemaszerowali zpowrotem przez ogród i usiedli na murze, w odległości kilku jardów od krzaków, w których kryła się niefortunna dziennikarka.

— Wszystko w porządku — zauważył jeden z nich. — Niema nikogo.

Betty zerknęła przez liście i zobaczyła, że mówiący był to niski mężczyzna o okrągłej twarzy, podczas gdy jego towarzysz, zwrócony do niej tyłem, był wielki i barczysty. Zdawało się, że ich wizyta w ogrodzie Lavingtona jeszcze mniej była usprawiedliwiona niż jej, to też z całych sił starała się usłyszeć, co też będą mówili.

(D. c. n.)



